



niedziela

głos z Torunia

NR 6 (999) • J • ROK LVII • 9 II 2014 • TORUŃ

W NUMERZE:

Doświadczyć cudu – rozmowa
z s. Joanną Grodzicką OCD

Equipes Notre-Dame – co to takiego? –
„abyśmy byli jedno”

TEMAT TYGODNIA

Misterium cierpienia

Żyją pośród nas. Tak samo, a jednocześnie tak inaczej. O tym, że choroba jest wpisana w istnienie, przekonujemy się najczęściej wtedy, gdy ona zaatakuję nas samych albo najbliższych. Ta tajemnica ludzkiej egzystencji może zepchnąć z wytyczonej drogi życiowej, zachwiać równowagę wewnętrzną albo paradoksalnie prowadzić do rozwoju duchowego, powiedzenia „tak” dla życia, zgody zarówno na jasne dni, jak i ciemne. Spojrzenie w oczy trudnościom, niemocy czy lękom może sprawić, że widzi się je realniej, jaśniej czy nawet po czasie odkrywa się trudne bogactwo. Takiego postrzegania nie odnajduje się jednak jedynie w ludzkim patrzeniu. Choroba jest złem, ogranicza, determinuje, rodzi też ostateczne pytania. Uczy, jak wybierać życie, godzić się z Bogiem i sobą, a przede wszystkim niewzruszenie pokładać ufność w Nim, mimo że nie rozumie się nic z tej rzeczywistości. Uczy, jak przyłgnąć sercem do Jezusowego serca. On jest życiem. W Nim jest życie. On jest obrońcą życia.

We wtorek 11 lutego, w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, w 22. Światowy Dzień Chorego, wobec misterium cierpienia duszy i ciała stajemy wszyscy razem, zdrowi i chorzy, radośni i smutni. Wielka modlitwa płynie do nieba. A Bóg słyszy. Widzi miłość. Jest obecny w znakach sakramentalnych. Darzy łaską umocnienia, pokoju i odwagi. Daje siłę, aby zacząć kolejny dzień i przeżyć go.

W orędziu na tegoroczny Dzień Chorego pt. „Wiara i miłosierdzie: «My także winniśmy oddać życie za braci»” (1 J 3, 16) papież Franciszek przypomina, że „Syn Boży, który stał się człowiekiem, nie usunął z ludzkiego doświadczenia choroby i cierpienia, ale przyjmując je w sobie, przekształcił je i przywrócił im właściwy wymiar”. W ten sposób nie mają już one ostatniego słowa. W jedności z Chrystusem doświadczenia negatywne mogą stać się pozytywnymi. Jezus bowiem jest drogą, mocą i tarczą. A obecność drugiego człowieka – nieoceniona – „niesie nadzieję i uśmiech Boga”.

Beata Pieczykura

22. ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO



BOŻENA SZTALNER/NIEDZIELA

„CHORY TO SKARB W DOMU”

Syn Boży, chodząc po ziemi wśród ludzi, pochylał się nad chorymi, kalekami, dotknął ich wszelką duchową i fizyczną biedą i cierpieniem, aby ich wesprzeć i uzdrowić. Uzdrawianie chorych stanowiło znaczną część publicznej działalności Chrystusa Pana. W Ewangelii wg św. Mateusza napisane jest wyraźnie, że „Jezus obchodził całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu” (Mt 4, 23). Również przez wszystkie lata dziejów Kościoła Jego Najświętsza Matka,

przychodząc do nas w objawieniach, pozostawia różnorodne dary, mające moc uzdrawiania, jak np. w Lourdes, gdzie 11 lutego 1858 r. Niepokalana po raz pierwszy ukazała się Bernadecie Soubirous i jakoby na pamiątkę swoich kolejnych nawiedzin wskazała dziewczynce miejsce, gdzie odkryła źródło, które nigdy nie wysycha i stało się narzędziem licznych uzdrowień aż do naszych czasów. Podobnie święci i błogosławieni, wyniesieni przez Kościół do chwały ołtarzy, nie

dokończenie na str. VIII

Pamięć o Wicku

Chelmsza

W budynku Gimnazjum nr 1 w Chelmie odślonięto tablicę ku czci bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Uroczystość rozpoczęła się 24 stycznia apelem poległych na chelmieńskim rynku. Pomimo siarczystego mrozu przybyło ponad 300 osób. Obecni byli przedstawiciele władz miasta, powiatu, województwa, parafii oraz harcerze, młodzież szkolna i mieszkańcy. Po apelu w blasku płonących pochodni nastąpił przemarsz do Gimnazjum nr 1, gdzie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci błogosławionego. Fundatorem tablicy jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, którego celem jest umacnianie więzi z Polską osób polskiego pochodzenia zamieszkałych na całym świecie. Autorem dzieła jest lwowski artysta, profesor sztuki Wasyl Dutka. Wykonana została również bliźniacza tablica, która wkrótce odsłonięta zostanie na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie w 1945 r. poniósł męczeńską śmierć ks. Frelichowski.

Okoliczności odsłonięcia tablicy wiążą się z ważnymi datami. Podkreślił to w swoim wystąpieniu Sławomir Wierzbicki, dyrektor Gimnazjum nr 1 w Chelmie: „Tablicę odsłaniamy w szczególnym czasie. W tym roku minie w czerwcu 15 lat od ogłoszenia ks. Frelichowskiego



Maciej Szpankiewicz z kl. III p w roli Wickiego

błogosławionym przez papieża bł. Jana Pawła II podczas wizyty w Toruniu, a budynek naszej szkoły liczy równe 100 lat. Podczas kolejnej uroczystości, która odbędzie się 14 października Gimnazjum otrzyma oficjalnie imię bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Szkoła będzie miała też sztandar poświęcony patronowi, z którego wszyscy bez wyjątku jesteśmy bardzo dumni. W szkolnym konkursie, przy współudziale Rady Rodziców zwyciężył projekt sztandaru, którego autorką jest Małgorzata Zdrojewska”.

Uroczystości towarzyszył

montaż słowno-muzyczny oparty na „Pamiętniku” bł. ks. Frelichowskiego. Rewelacyjnie zagrany przez uczniów program nagrodzony został długotrwałą owacją na stojąco. Nawet najmłodsi widzowie z niezwykłą uwagą słuchali opowieści o losach kapłana męczennika. Ze względu na duże wartości edukacyjne i artystyczne spektakl zostanie niebawem zaprezentowany szerokiej publiczności. Wszyscy uczestnicy i widzowie otrzymali pamiątkowy metalowy znaczek z wizerunkiem błogosławionego.

Wojciech Wichnowski

Zapraszamy

SPOTKANIE Z BIBLIĄ

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Chelmie oraz Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy zapraszają słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz mieszkańców na spotkanie nt. Biblii. Wykład wygłosi i dyskusję poprowadzi ks. Łukasz Otremski. Spotkanie odbędzie się w środę 12 lutego o godz. 15.30 w sali konferencyjnej Domu Kapitulnego przy katedrze Trójcy Świętej w Chelmie.

(w-w)

WEEKENDOWE SPOTKANIE Z OKAZJI ŚW. WALENTEGO

Weekendowe spotkanie z okazji dnia św. Walentego dla osób każdego stanu i wieku „Mężczyznę i niewiastę stworzył nas do miłości”. Chcemy razem otworzyć się na Miłość Przedwieczną w konkretnie naszego życia.

Data: od 14 lutego, godz. 17 do 16 lutego, godz. 16.

Miejsce: Diecezjalne Centrum Kultury Zamek Bierzgowski – piękne wnętrza, pokoje z łazienkami, smaczne posiłki (więcej na: www.zamekbierzgowski.eu).

Prowadzący: ks. Andrzej Kowalski, ojciec duchowny WSD, Barbara Łubkowska, teolog, terapeuta. Organizator: Katolicki Ośrodek Pastoralno-Psychologiczny „Cyrenejczyk”.

Opłata: 200 zł (za dzieci mniej, płatne na miejscu).

Zapisy: do 12 lutego, tel. 607-654-900, barbaralubkowska@gmail.com.

W programie m.in.: wysłuchanie recitalu z akompaniamentem fortepianu, zabawa taneczna z polonezem, walcem, nauką tańców tradycyjnych, wspólne czytanie listów miłosnych pisarzy i poetów polskich, przyjrzenie się możliwościom, jakie w aspekcie miłowania daje płeć, Bibliodrama, film niespodzianka, wspólne śpiewanie polskich przebojów o miłości z różnych okresów, spotkanie z Jezusem w sakramentach, modlitwa w mocy i świetle Ducha Świętego, dzielenie się Słowem Bożym. Zaangażowanie osobiste na miarę własnych potrzeb i możliwości. Zapewniona pomoc w opiece nad dziećmi.

Formacja do stałych posług

Torun

18 stycznia odbyło się kolejne spotkanie formacyjne dla mężczyzn, którzy przygotowują się do pełnienia stałych posług lektora i akolity w naszej diecezji. Do stałego akolituatu przygotowuje się 26 osób, natomiast do posługi stałego lektoratu 21. Pochodzą oni z przeszło 20 parafii. Miejscem spotkań formacyj-

nych od początku jest seminarium duchowne w Toruniu. Spotkania składają się zasadniczo z dwóch części – biblijnej, którą tego dnia poprowadził dziekan Wydziału Teologicznego UMK ks. prof. Dariusz Kotecki, oraz liturgicznej prowadzonej przez sekretarza biskupa diecezjalnego ks. prał. Wojciecha Niedźwieckiego oraz diecezjalnego duszpaster-

za służby liturgicznej ks. Rafała Bocheny.

Wg kalendarium duszpasterskiego naszej diecezji udzielenie po raz pierwszy posługi stałego akolity będzie miało miejsce 12 kwietnia, natomiast stałego lektora, już po raz drugi, 29 czerwca. Obydwa wydarzenia będą miały miejsce w toruńskiej katedrze.

Dk. Waldemar Rozynkowski

10 lutego 74 lata temu

Nie ma w Polsce miejscowości, które mieszkańcy nie byli w trakcie wojny poddani represjom. Świadczą o tym tysiące grobów, pomników, miejsc pamięci i tablic pamiątkowych. Nie ma rodziny, która nie straciła kogoś bliskiego, nie była poddana wysiedleniu, zmuszona do pracy przymusowej bądź podlegała innemu rodzaju represjom. Wiele rodzin nie zna wojennych losów swoich najbliższych, po których wszelki ślad zaginął. Wywózki na Sybir rozpoczęte 10 lutego 1940 r. i zesłania Polaków trwały do 1956 r. Była to akcja przeciwko Polakom doskonale zaplanowana i przygotowana. Wielu z nich zostało zesłanych na wschód, gdzie panowały najtrudniejsze warunki życia. Poeta Marian Jonkajtys nazwał te miejsca „białymi krematoriami”. Zesłańcy ginęli z głodu, wyczerpania, z nieludzkich warunków życia – latem spalającego na śmierć słońca, zimą zamarzali. Śmierć zbierała swoje żniwo, jak w najkrwawszych bitwach na froncie. Ta śmierć Polaków następowała powoli i w niewyobrażalnych cierpieniach. Ziemia syberyjska kryje w sobie wiele tysięcy mogił, po których nie ma już znaku. Czas zatarł ślady tamtych tragedii, jakich doznawali Polacy. Sowieckie deportacje Polaków są tragicznym doświadczeniem dziejowym.

Doświadczeniem, którego nie wolno zapomnieć, którego nie wolno zafałszować oraz przemilczeć. Sybiracy więc, spełniając swój obywatelski, patriotyczny i statutowy obowiązek, budują znaki pamięci Golgoty Wschodu, by młode pokolenia pamiętały

o tragedii narodu polskiego, którą Sybiracy mają zapisaną w swoich życiorysach.

Głównym celem zawsze było zniszczenie narodu polskiego, zlikwidowanie wszystkich Polaków, którzy stanowili zagrożenie dla reżimu stalinowskiego oraz utrudniali i przeszkadzali w czystce etnicznej, mającej na celu likwidowanie wszystkiego, co polskie. Syndrom Sybiru ciąży na ich zdrowiu i psychice przez całe życie, w co trudno nawet uwierzyć – szczególnie orzecznikom lekarskim.

Ofiary tych straszliwych tragedii wiedzą, jakich niewyobrażalnych cierpień doznały na zesłaniu i jak czują się dzisiaj na skutek utraczonego zdrowia. Dlatego głośno, stanowczo i zdecydowanie głoszą prawdę historyczną o tamtych tragicznych dniach ku przestrodze, „by nigdy więcej”.

Naszym obowiązkiem jest głosić wszystkim pokoleniom, a przede wszystkim tym, którzy decydują o losach naszego kraju, przesłanie: „Przebaczenie, zgoda i pojednanie”. Tylko na takich warunkach możliwa jest współpraca sąsiedzka w dziedzinie społecznej, politycznej i gospodarczej. Sprawy zesłań i ich skutków pozostawić należy historykom, ocenę dokonanych zbrodni – organom sprawiedliwości, a warunków bieżącego życia – zgodnej współpracy narodów i narodu naszego wewnątrz. Ideowa treść tego przesłania głosi prawdę, że Sybiracy mimo doznanych tragicznych cierpień i krzywd nie żywią ducha zemsty i odwetu, ale pragną zadośćuczynienia i sprawiedliwości.



HELENA MANIAKOWSKA

Pomnik na Cmentarzu Komunalnym nr 2 w Toruniu z tablicą pamiątkową poświęconą Polakom pomordowanym i zmarłym na nieludzkiej ziemi

Drodzy Sybiracy! Uczcie młode pokolenie umiłowania ojczyzny i patriotyzmu, jak doświadczyliście tego na własnym przykładzie w ekstremalnych warunkach i podobnie, jak czynili to wasi rodzice na zesłaniu. Tylko wychowanie młodych w duchu patriotyzmu i bezgranicznego umiłowania ojczyzny będzie gwarantem niepodległości i suwerenności Polski jako dobra najwyższego Polaków.

Jan Myrcha

Prezes Toruńskiego Oddziału Związku Sybiraków

Koncert charytatywny

Toruń

19 stycznia w Hotelu Bulwar w Toruniu odbył się koncert charytatywny „Otwórz serce”. Całkowity dochód zostanie przeznaczony przez organizatora na sfinansowanie wyjazdu wakacyjnego podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy „Pracownia Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych”. W koncercie wystąpili: aktorzy Teatru Afisz z piosenkami autorskimi z programu „Romans w bibliotece”, aktorzy Teatru im. Wilama Horzycy z nieśmiertelnymi przebojami (m.in. „Byłam różą”, „Jaskółka”), aktorzy Teatru Baj Pomorski z pastorałkami, Kapela Klezmerska z programem muzyki żydowskiej i greckiej oraz zespół tańca nowoczesnego.

SDS prowadzony jest przez Katolickie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Diecezji



Wśród wykonawców znaleźli się m.in. (od lewej): Andrzej Korkuz, Jacek Pysiak, Grażyna Rutkowska-Kusa

Toruńskiej im. Wandy Szuman. To ośrodek wsparcia dziennego, w którym uczestnikami zajęć rewalidacyjnych są dorosłe osoby z nie-

pełnosprawnością intelektualną i dodatkowymi problemami w funkcjonowaniu. Pomimo niepełnosprawności osoby te potrafią opanować umiejętności w zakresie samoobsługi i orientacji w codziennych sytuacjach, wykazują inicjatywy w nawiązaniu kontaktów z otoczeniem, a także mają wyraźną potrzebę ekspresji twórczej. Przekazane pieniądze będą niezwykle cennym wsparciem codziennej pracy z osobami niepełnosprawnymi. Dzięki tym funduszom łatwiej będzie zakupić materiały do terapii, zrealizować planowane przedsięwzięcia, w tym letni wypoczynek dla uczestników zajęć.

Oprac. Joanna Kruczyńska

Więcej o placówce i stowarzyszeniu na: www.szumanowka.pl, www.pرتون-sds.cba.pl

Z s. Joanną Grodzicką
OCD, przeoryszą
Karmelu Matki Bożej
Nieustającej Pomocy
i św. Józefa w Łasinie,
o powołaniu
i uzdrowieniu
rozmawia Joanna
Kruczyńska



KS. PAWEŁ BOROWSKI

DOŚWIADCZYĆ CUDU

JOANNA KRUCZYŃSKA: – Jak się zrodziło Siostry powołanie?

S. JOANNA GRODZICKA OCD: – Rodziło się długo i w sposób dla mnie samej zaskakujący. Pierwszy raz pragnienie oddania Panu Jezusowi życia poczułam w wieku ok. 15 lat, ale były to myśli o zgromadzeniu czynnym. Po maturze to pragnienie było bardzo silne, jednak po momentami dość burzliwych rozmowach z rodzicami stanęło na tym, że najpierw pójść na studia. Skończyłam je w Warszawie, ale pod ich koniec zachorowałam i wydawało mi się, że możliwość wstąpienia do jakiegokolwiek zgromadzenia została mi odcięta, gdyż to było SM (stwardnienie rozsiane), a więc choroba przewlekła i nieuleczalna. Choroba postępowała dość intensywnie, już po kilku latach musiałam chodzić o kuli, potem jeździłam na wózku inwalidzkim.

W 1996 r. wróciłam do rodziców do Torunia, gdyż jako leżąca i sparaliżowana stałam się całkowicie zależna od innych.

– Sparaliżowana i zależna od innych. Czy w takiej sytuacji nadal myślała Siostra o zakonie?

– To były 22 lata spierania się z Bogiem: Dlaczego On daje mi pragnienie, którego nie mogę zrealizować? Kiedy wróciłam „na leżać” do Torunia, ówczesny ojciec duchowny Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu, a obecny bp Józef Szamocki, zaczął sprawować nade mną duchową opiekę, a klerycy przychodzili do mnie codziennie z Komunią św. W tym czasie ojciec Józef jeździł do klasztoru karmelitanek bosych do Łasina. Siostronom opowiadał o mnie, a mnie o nich. Zaczęłam też „smakować” po trochu duchowości karmelitańskiej. To, co podpowiadali

święci Karmelu w konfrontacji z moim stanem pełnej zależności od innych, takim jakby skazaniem na całkowitą bierność, pozwalało mi coraz pełniej odkrywać potęgę najpiękniejszej aktywności ludzkiego ducha, jaką jest modlitwa. Modlitwa rozumiana jako wędrówka, droga ku coraz głębszej zażyłości, przyjaźni z Panem Bogiem. Św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein) powiedziała, że powołaniem karmelitanek jest stać przed Bogiem w imieniu wszystkich. Leżąc sparaliżowana, odkrywałam pomału tę prawdę, że po ludzku nie mogąc nic, modlitwą i oddaniem życia Bogu mogę wszystko. W tym, co dobrego czynimy dla innych, jesteśmy tak naprawdę jedynie narzędziami, posłańcami Bożej miłości dla siebie nawzajem. Dla Pana Boga nie ma rzeczy niemożliwych. On może używać nas jako

swoich narzędzi na Jemu tylko znany sposób. Po ludzku patrząc – całkowita bezradność i bierność – w zamyśle Pana Boga może przynosić największe owoce. Stąd ani cztery ściany pokoju osoby chorej, ani klauzura Karmelu nie są ograniczeniem, ale właśnie otwarciem bezkresnych przestrzeni oddania życia Bogu i bliźnim. Wracając do mojej historii – w 1998 r., leżąc na noszach w kaplicy Karmelu w Łasinie, złożyłam śluby świeckiego zakonu karmelitańskiego. Około pół roku później w toruńskim WSD rozpoczęto nowennę w intencji beatyfikacji ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu podczas wizyty bł. Jana Pawła II. Do tej nowenny została dołączona prośba o moje zdrowie. Po wyrażeniu zgody na tę modlitwę, zaczęła się we mnie toczyć burza dwóch lęków. Z jednej strony groźba przypięc-

owania mojego stanu, jeśli nic się nie zmieni, a z drugiej strony strach przed tym, jak żyć, jeśli po tylu latach ciężkiej choroby nagle wyzdrowieję. I w trakcie tej nowenny wstałam.

– Czy w momencie uzdrowienia była Siostra świadoma, że jest obiektem cudu?

– W tym dniu odbyłam spowiedź, która wyciszyła we mnie walkę i lęk. Potem życie toczyło się, jak zawsze: mama dała mi obiad, przewróciła z boku na bok i poszła odpocząć. Wszystko było tak samo. Tylko ok. godz. 17 taki z mocą, ale łagodny głos zaczął jakby mówić we mnie: „Spróbuj ruszyć nogą”. Pomyślałam sobie: „Teraz będzie mi się wydawało, że mam czymś ruszyć. Trwa nowenna i pewnie budzą się jakieś nadzieje. Nie, nie, przecież przed chwilą mama mnie przekładała i byłam taka sztywna, jak normalnie, więc daj sobie spokój”. Ten „dialog” trwał pół godziny. W końcu pomyślałam, że spróbuję. Okazało się, że wszystko, co było dotąd niemożliwe, nagle okazało się możliwe, choć nie było to tak, że wyskoczyłam z łóżka. Popróbowalam przez parę minut poruszać rękami i nogami, usiąść. I dopiero wtedy zawołałam moją mamę, która od razu miała świadomość tego, co się wydarzyło. Dalej zdrowienie było pewnym procesem, bo mięśni mi nie przybyło w jednym momencie. Jednak wszystkie objawy samej choroby ustąpiły w tej jednej chwili.

– I zamknęła się Siostra w Karmelu, mimo że mogła robić wszystko, co do tej pory nie było możliwe?

– Karmel był dla mnie naturalną konsekwencją dotychczasowych wyborów, pragnień, odkrycia duchowej drogi, na którą Pan Jezus mnie zaprosił. Im bardziej stawiałam się zależna od innych, im mniej mogłam zrobić, tym bardziej uświadamiałam sobie, że życie tak naprawdę toczy się „w środku”. To nie nasza aktywność, zdolności czy jakiegokolwiek osiągnięcia nadają mu sens. Doświadczyłam tego wyraźnie, że ani fizyczne ograniczenie wynikające z choroby, ani ograniczenie kratą Karmelu nie jest tym, co stwarza jakąkolwiek barierę „bycia dla”. Paradoksalnie – to właśnie jest moja droga „bycia dla”.

– Jak dzisiaj wygląda Siostry znajomości z bł. ks. Frelichowskim?

– W czasie, kiedy leżałam, Krystyna Podlaskowska pisała książkę o ks. Frelichowskim. Wydano ją latem 1998 r. Ojciec Józef przyniósł mi ją, ale nie wzbudziła mojego dużego zainteresowania. Moje wspomnienia o osobie ks. Frelichowskiego pochodzą z dzieciństwa i dotyczyły tego, jak bp Czapliński opowiadał o obozie w Dachau. Dla mnie jako dziecka było to straszliwie nudne. Zajrzałam do tej książki, ale przy tym pierwszym spotkaniu ks. Frelichowski nie przemówił do mnie jakoś szczególnie. Tak naprawdę dopiero po tym, jak wstałam, powiedziałam do mojej mamy: „Wiesz, trzeba się będzie z tym



S. Joanna składa śluby świeckiego zakonu karmelitańskiego

ARCHIWUM S. JOANNY GRODZICKIEJ OCD

ks. Frelichowskim zaprzyjaźnić”. Przyczyniając się – jak ufam – do mojego uzdrowienia, ks. Frelichowski nie miał w tym – po ludzku mówiąc – żadnego „interesu”. Jako męczennik do beatyfikacji nie potrzebował takiego znaku. Od tamtego czasu stał mi się przyjacielem i towarzyszem drogi. To nie jest tak, że wszystko wiem o jego życiu. Nie przeczytałam też każdego zdania o nim napisanego. Ta relacja to raczej wewnętrzny dialog, rodzaj duchowej więzi. Od czasu uzdrowienia trwam w codziennej modlitwie, w której zanoszę za jego wstawieniem sprawy i intencje różnych osób, zwłaszcza kapłanów czy toruńskiego seminarium. W trudniejszych momentach, kiedy coś wydaje mi się nie do przebrnięcia, uciekam się do Wicka. Żadne zło nie było w stanie go pochłonąć, a w koszmarnych warunkach, w których się znalazł, głębia jego wiary i pogoda ducha promieniowały na innych. To pomaga zachować dystans.

– Zbliża się Światowy Dzień Chorego. Czy patrząc przez pryzmat swoich doświadczeń, potrafiłaby Siostra pomóc chorym w znalezieniu sensu stanu, w jakim się znaleźli?

– Mam perspektywę lat, w których wróciłam do zdrowia, i dzisiaj dla mnie te chwile balansowania na granicy życia i śmierci są czymś najcenniejszym. Kiedy człowiek się dusi, to towarzyszy temu przeżający lęk, który dla mnie był trudniejszy niż paraliż. Kiedyś, w momencie jednej z największych

zapaści, jakie przeżyłam, przyszedł kapłan z sakramentem chorych. Przyjęcie sakramentu zewnętrznie nic nie zmieniło, ale sprawiło, że miałam siłę dalej żyć. W poczuciu największego opuszczenia Pan Bóg był najbliżej. Nie ma odpowiedzi na to, co tu ma sens, a co nie, bo to się wymyka tej naszej ludzkiej logice, a oczyma wiary nabiera zupełnie innych perspektyw, choć często widać to dopiero za jakiś czas.

– A słowo dla opiekujących się chorymi?

– Każdy człowiek jest inny i każdy czego innego potrzebuje. Ale na pewno wszyscy potrzebują obecności kogoś drugiego i serca. Mam głębokie poczucie, że miłość, jaką byłam otoczona przez lata choroby ze strony moich bliskich i przyjaciół, była siłą, która pomagała mi żyć. Człowiek, który ma tylko cztery ściany i możliwości ograniczone do maksimum także w sferze duchowej, potrzebuje ogromnej troski. Opieka duchowa i regularne przystępowanie do sakramentów jest dla osoby przewlekle chorej ratunkiem niosącym nadzieję, dającym sens każdej chwili, która bez perspektywy wiary byłaby nie do uniesienia. Jeśli miałabym powiedzieć, jak pomóc osobie, umierającej, która jest na granicy tego i tamtego życia, to nic więcej nie można wtedy dać niż po prostu przy tej osobie być. W takiej sytuacji wszystko inne przestaje mieć znaczenie. □



Cudownie uzdrowiona (grudzień 1998 r.)

ARCHIWUM S. JOANNY GRODZICKIEJ OCD



Spotkanie odpowiedzialnych za Ruch END regionu Polska

„ABYŚMY BYLI JEDNO” (III)

Equipes Notre-Dame – co to takiego?

W Kościele istnieje wiele ruchów i wspólnot religijnych. Wśród takich, w których duszpasterstwo małżeństw zajmuje miejsce szczególne, jest Ruch Equipes Notre-Dame (END).

END to: ruch laikatu – odpowiedzialność za ruch należy do świeckich, oni też podejmują wszystkie decyzje; ruch duchowości małżeńskiej – pary małżeńskie tworzą wspólnotę, ruch jest skoncentrowany na parze małżeńskiej; ruch Kościoła powszechnego – to nie jest ruch tylko parafialny czy krajowy, obecny jest w wielu krajach, cele i metody są te same na całym świecie; ruch misjonarski i ewangelizacyjny – jest to ruch przygotowujący pary małżeńskie do działania. Pary starają się żyć Ewangelią i głosić ją swoim życiem. Misją ruchu jest głosić piękno sakramentu małżeństwa. Ukazywać światu, że ta miłość jest możliwa.

Ruch END powstał we Francji w 1938 r. z inicjatywy kilku małżeństw, które zwróciły się do ks. Henry’ego Caffarela, by ukierunkowywał je w odkrywaniu Boga w sakramencie małżeństwa. Postanowili przyjąć zwyczaj przeżywania comiesięcznych spotkań. Pierwsze odbyło się w Paryżu



25 lutego 1939 r. 8 grudnia 1947 r. została proklamowana Karta Equipes Notre-Dame uznana za akt założycielski ruchu. Dokument ukazuje zasadnicze cele, jakie stawiają sobie członkowie ekip. W 1975 r. Ruch END został uznany przez Stolicę Apostolską jako międzynarodowe stowarzyszenie wiernych. Obecnie END działa w 79 krajach świata na 5 kontynentach. W Polsce END działa od sierpnia 2001 r. Region Polska składa się z sektorów: mazowieckiego, śląskiego, wielkopolskiego, kujawskiego (do którego należy Toruń) i małopolskiego. Do regionu Polska należą również sektor białoruski, ekipy Słowacji, Norwegii i Ukrainy.

Ruch END organizuje rekolekcje dla wszystkich małżeństw chcących pogłębić przeżywanie swojego sakramentu, nie tylko członków END.

Hanna i Tadeusz Breza

Z aktualnymi proponowanymi rekolekcjami można zapoznać się na stronie ruchu: www.end.org.pl/formacja/rekolekcje. Zapraszamy chętne małżeństwa do naszej wspólnoty. Informacje można uzyskać na stronie internetowej: www.end.org.pl lub pisząc pod adresem: kujawy@end.win.pl

ŚWIADECTWO OLI I ROBERTA

„Pójdź za Mną” – to wezwanie Chrystus kieruje do każdego ochrzczonego człowieka, zapraszając go, aby otwierał się coraz bardziej na Jego miłość i świadczył o niej. To wezwanie Chrystus adresuje również do każdego chrześcijańskiego małżeństwa. Jesteśmy małżeństwem od 20 lat, mamy troje dzieci. Staraliśmy się nasze małżeństwo od początku budować na mocnym fundamencie wiary w Boga. W pewnym momencie jednak doszliśmy do przekonania, że potrzebujemy wspólnoty. Potrzebujemy osób, które patrzą na życie podobnie jak my. Wtedy właśnie spotkaliśmy na naszej drodze END. Wspólnotę, która pomaga nam pogłębiać naszą wiarę, nasze relacje w małżeństwie, lepiej rozumieć nasze dzieci. Ekipy Notre-Dame to grupy ludzi, którzy, przyjmując patronat Najświętszej Maryi Panny, uznali, że nikt tak pięknie nie pozwala poznać Jezusa, jak Jego Matka. Jesteśmy w ekipach 5 lat. W tym czasie bardzo wiele się w naszym życiu zmieniło. Otworzyliśmy się bardziej na siebie w małżeństwie, pogłębiła się nasza miłość, odkryliśmy wielką wartość wspólnej rodzinnej modlitwy. Uczymy się życia Ewangelią na co dzień, nie tylko od święta. Zawierzyliśmy Bogu nasze życie, dzięki czemu wszystko co się nam przydarza przyjmujemy z większą pokorą i pokojem w sercu. Odkryliśmy wielką wartość wspólnoty, w której wspieramy się nie tylko dobrym słowem, lecz także modlitwą. Dzisiejsze czasy nie są przyjazne małżeństwu i rodzinie. Nie jest łatwo dziś zachować jedność i nierozwielbienie małżeństwa. My świadczymy, że małżeństwo może być źródłem miłości, szczęścia i świętości, a także miejscem samorealizacji. Bł. Jan Paweł II wypowiedział kiedyś takie słowa: „Współczesne społeczeństwo potrzebuje szczególnie świadectwa par, które trwają w małżeństwie jako wymownego znaku (nawet jeżeli czasami jest on trudny do dźwignia) naszej ludzkiej kondycji i niezmiennej miłości Boga”.

12 stycznia
w parafii pw.
św. Antoniego
w Toruniu na
Wrzosach na
zaproszenie
Księdza
Proboszcza
zaśpiewała Eleni



TADEUSZ SOLECKI

Za wieczór dziękuje bp Józef Szamocki

„Nic miłości nie pokona”

Wieczór rozpoczął się uroczystą Mszą św., której przewodniczył bp Józef Szamocki. Po Eucharystii rozpoczął się koncert. Zebranych przywitał proboszcz ks. kan. Wojciech Miszewski, który również przedstawił ideę koncertu. W ostatnim czasie pożegnaliśmy wielu wspaniałych ludzi, których kochaliśmy. Wierzmy jednak, że – jak śpiewa Eleni – nic miłości nie pokona. Ich pamięci poświęciliśmy ten koncert.

Trwający ponad półtorej godziny występ to m.in. entuzjastyczne

odśpiewanie słynnych przebojów, np. „Po słonecznej stronie drogi”. Trudno było się rozstać z Eleni, która dodatkowo cudownie wykonała „Ave Maria”. Publiczność nie dała za wygraną i odśpiewano jeszcze „Barkę”, w czasie której Ksiądz Biskup i kapłani podeszli do Eleni, śpiewając.

Ks. kan. Wojciech Miszewski podziękował zebranych i podkreślił, że nigdy nie widział, by kościół na Wrzosach był tak wypełniony. Wspomnił, że pewnie nie byłoby tak, gdyby nie Eleni.

Za ten wyjątkowy wieczór podziękował bp Józef Szamocki i udzielił pasterskiego błogosławieństwa. Na zakończenie, z uwagi na zbliżającą się godzinę Apelu Jasnogórskiego, Eleni zaśpiewała pieśń: „Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry”.

Po koncercie jeszcze długo trwało podpisywanie płyt przez Eleni i wspólne z nią zdjęcia, podczas których artystka cierpliwie pozostawała do dyspozycji swoich wielbicieli.

Ks. Wojciech Miszewski

„Ja nie chcę być sam!”

W Ośrodku Leczenia Uzależnień w Czerniewicach i kościele pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie 26 stycznia odbyły się koncerty zorganizowane przez ewangelizacyjną wspólnotę „Góra Błogosławieństw” działającą przy parafii w Grębocinie. Tytułowe słowa to refren jednej z piosenek chrześcijańskiego zespołu rapowego ROYAL RAP.

Pierwszy koncert odbył się w Ośrodku w Czerniewicach. Członkowie zespołu bardzo szybko złapali kontakt z wycho-

wankami. Sami walczyli kiedyś z uzależnieniami, ale Jezus Chrystus odmienił ich życie. Teraz podczas koncertów, dając świadectwo mocy i miłości Jezusa, pokazują, że można zacząć wszystko od nowa. Trzeba wołać do Tego, który leczy wszelkie choroby. Uczestnicy koncertu byli poruszeni świadectwem raperów, były radość, łzy i nadzieja wypisane na wielu twarzach.

Drugi koncert odbył się w kościele w Grębocinie z udziałem dzieci, młodzieży i dorosłych. Okazało się, że rap chrześcijański



ARCHIWUM REDAKCJI

Mirek „Kola” Kolczyk (pierwszy z lewej) daje świadectwo swojego nawrócenia

łączy pokolenia. Wszyscy razem śpiewali: „Ja nie chcę być sam!”.

Katarzyna Sobaś

Miłość jest całkiem prosta
Tak ma za tak
Nie za nie
Nie nadyma się filozofią
bez pokrycia
i nie marnuje czasu
na zbędne dywagacje
Idzie wyprostowana
choć bywa
że i pod górkę.

Miłość jest trzeźwa
stąpa po ziemi
ale to nie znaczy
że nie zna latania!

Miłość tańczy walc
zakłada buciki na
obcasach
i wiruje
W dni powszednie
niebawome
ale niebanalne
chodzi na palcach.

Czasem waży sto kilo
i sztywnieje w stawach
ale ma na obronę uśmiech
i nie zna sztywniactwa.

Miłość
nie chodzi zapięta pod
szyję
w duchocie ma duszności
w duszy jest swobodna
jak wiatr polny.

Miłość
nigdy nie zabiera się
za umieranie
chyba, że to pomyłka.

Miłość
nie liczy kroków
podjętych
ni wylanych łez.
Miłość
liczy się.

Małgorzata Musiałowska

„CHORY TO SKARB W DOMU”

dokończenie ze str. 1

przechodzili i nie przechodzą obojętnie obok chorych. Dlatego i w naszych czasach spotykamy tak wiele prośb o cuda i łaski uzdrowienia oraz świadectwa o ich uzyskaniu. To wciąż skłania nas do refleksji nad sensem i wartością choroby w każdej sytuacji, w jakiej może się znaleźć istota ludzka. Dzieło Chrystusa Pana, prawdziwego Lekarza ciał i dusz, trwa więc nieustannie w misji Kościoła. Kościół towarzyszy ludziom chorym w sposób szczególny, zgodnie z poleceniem Jezusa zapisanym w zakończeniu Ewangelii wg św. Marka: „Na chorych ręce kłaść będą i ci odzyskają zdrowie” (Mk 16, 18). Dla umocnienia w chorobie mamy specjalny dar – sakrament namaszczenia chorych, o którym bł. Maria Karłowska napisała: „Radzę oleje święte przyjąć – łaska nad łaski! Zazdrościć każdej duszy tej łaski i pociechy” (z listów błogosławionej).

Jan Paweł II – apostoł chorych

Bł. Jan Paweł II 14 sierpnia 2004 r. w Lourdes mówił: „Kiedy spotykałem chorych, w Rzymie czy podczas moich podróży, zawsze chciałem zatrzymać się przy każdym z osobna, każdego wysłuchać i pobłogosławić, by okazać, że każdy z nich jest przedmiotem Bożej czułości. Tak właśnie czynił Jezus”. 13 maja 1992 r., w 75. rocznicę objawień fatimskich i 11. rocznicę zamachu na swoje życie, bł. Jan Paweł II ustanowił w Kościele Światowy Dzień Chorego, obchodzony każdego roku tego dnia w jednym z sanktuariów maryjnych na świecie. Po raz pierwszy Dzień Chorego obchodzono w 1993 r. Główne uroczystości odbyły się wtedy w Lourdes i częściowo w Rzymie. W kolejnym roku miejscem centralnych obchodów była Jasna Góra. Chodzi o to, aby poświęcić jeden dzień w roku szczególnej modlitwie, refleksji i zauważeniu tych, którzy cierpią na duszy i na ciele, żeby w nich rozpoznać święte oblicze Chrystusa. Bł. Jan Paweł II podkreślał, że Światowy Dzień Chorego „ma na celu uwrażliwienie ludu Bożego na konieczność zapewnienia lepszej opieki chorym; pomagania chorym w dowartościowaniu cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej”. Sam Ojciec Święty sprawom ludzi chorych poświęcił wiele miejsca w swoim nauczaniu i często spotykał się z chorymi i niepełnosprawnymi. Cierpienie jest tajemnicą, często niezgłębianą dla rozumu. Stanowi część tajemnicy człowieka i znajduje wyjaśnienie tylko w Jezusie Chrystusie. Gdy stajemy jako chrześcijanie w obliczu tajemnicy cierpienia, możemy powiedzieć zdecydowanie: Niech się dzieje wola Twoja, Boże. Z Chrystusem wszystko ma sens, nawet cierpienie i śmierć.



Chory wyzwala w otoczeniu pokłady dobroci i miłości

Bez Niego niczego nie można do końca wyjaśnić. „Potrzebujemy waszego świadectwa – mówił bł. Jan Paweł II – aby uczyć świat, czym jest miłość” (Meksyk, 22 stycznia 1999 r.).

Samarytaninem być

Ojciec Święty Benedykt XVI przekazał chorym słowa Ojców Soboru Watykańskiego II: „Nie jesteście opuszczeni czy niepotrzebni: jesteście powołani przez Chrystusa, wy jesteście Jego przejrystym obrazem”. Papież Franciszek także podkreśla, że ubodzy i chorzy są bogactwem dla Kościoła. Przypomniął, że współczesny świat potrzebuje miłosiernych samarytan. „Słudzy Kościoła – mówił papież – winni być miłosierni, towarzysząc ludziom jak miłosierny Samarytanin, który obmywa, oczyszcza, przynosi ulgę swemu bliźniemu” („Civiltà Cattolica”, 21 września 2013 r.). Znamienne są tu także słowa bł. Marii Karłowskiej: „Chory to skarb w domu”, ponieważ wyzwala on w otoczeniu wielkie pokłady dobroci i miłości. „Potrzeby chorych powinniśmy uważać za najbogatsze kopalnie złota, z których własne dusze wzbogacamy – mówiła bł. Maria. Podkreślała, że „idąc odwiedzać chorych, przejmijmy się duchem miłości i politowania Pana Jezusa, które miał dla wszystkich chorych, których Mu znoszono za Jego ziemskiego życia. (...) Za przykładem Chrystusa powinniśmy kochać bliźnich i nie lękać się podjąć najniższych nawet posług przy chorych. Trzeba być pełną poświęcenia dla chorych, mieć litościwe serce, doświadczenie – postępując w duchu miłosiernego Samarytanina”. Błogosławiona podkreślała, jak wielką sprawą jest dobrze cierpieć: „Cierpienie jest najszlachetniejszą czynnością. Bez niego nie ma uświęcenia się. Jeśli więc Pan Bóg nawiedzi cię

chorobą jakiegokolwiek bądź rodzaju, staraj się przyjąć ją z miłością i dziękczynieniem i znosić cierpliwie wszystkie cierpienia, jakie Opatrzność Boża raczy na ciebie zesłać. (...) Cierpieć z podaniem – oto, co w człowieku najchwalebniejsze. Droga to ciemna i przykra, ale jakże wysoko cię doprowadzi. (...) Tyłu ludzi na świecie tak się mozoli, tak dużo cierpi dla chleba, dla sławy, dla miłości świata, a ty, duszo, nie miałabyś cierpieć dla nagrody wiecznej, dla miłości Chrystusa Pana?” (z pism bł. Marii Karłowskiej).

Przygotowując się do przeżycia 22. Światowego Dnia Chorego 11 lutego, którego temat brzmi: „Wiara i miłość: «My także winniśmy oddać życie za braci»” (1 J 3, 16), usiłujmy – za radą Ojca Świętego Franciszka – „dać się zarazić miłością Jezusa”, który uczy nas patrzeć na bliźniego zawsze z miłosierdziem i miłością, zwłaszcza na cierpiących i potrzebujących pomocy. „Kiedy z czułością zbliżamy się do tych, którzy potrzebują opieki, wnosimy nadzieję i uśmiech Boga w sprzeczności świata” (orędzie na 11 lutego 2014 r.).

Oprac. s. Gaudiosa Czesława Dobrska CSDP

głos z Torunia
niedziela

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39, fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska: Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38